

## O właściwe kierunki rozwojowe gospodarki jeziorowej

Bieżące pięciolecie stawia przed gospodarką jeziorową, podobnie jak i przed innymi dziedzinami gospodarki narodowej zadanie skonkretyzowania planu działalności na ten okres. Planu, który by uwzględniał właściwe wykorzystanie istniejących możliwości produkcyjnych oraz zabezpieczył dalszy rozwój i postęp. Planowanie takie powinno opierać się na analizie dotychczasowej gospodarki i jej wyników oraz uwzględniać wpływające z takiej oceny kierunki rozwojowe.

Zagadnień związanych z oceną stanu aktualnego gospodarki jeziorowej i jej perspektywami rozwojowymi jest tak wiele, że właściwe ich ustawienie jest trudne i wykraczałoby daleko poza ramy próby: 1) zdania sobie sprawy z zasadniczych czynników ograniczających rozwój gospodarstwa jeziorowego i nakreślenia niektórych kierunków perspektywicznego planu rozwoju tej gałęzi gospodarki narodowej; 2) naszkicowania w ramach tych kierunków zadań dla stojącego przed nami pięciolecia; 3) uzyskania danych dla oceny możliwości podniesienia produkcji w latach 1956 — 1960.

Takie ustawienie pozwala na pominięcie szeregu spraw istotnych i ważnych, które wymagają kierunkowych opracowań opartych na szczegółowych analizach istniejących danych — oraz przyjęcia już sprecyzowanej generalnej linii postępowania.

Koniecznością za to powinno być oparcie się o analizę dotychczasowych wyników i form działalności gospodarczej na tle istniejących możliwości i specyfiki gospodarki jeziorowej. Specyfika ta jest wyraźna i można ją wyodrębnić w 2 zagadnienia: 1) specyfiki biologicznej, wyrażającej się w charakterystycznym układzie i regulacji obiegu materii; 2) specyfiki gospodarczej, przejawiającej się w sposób najistotniejszy w tym, że działalność ludzka ograniczona jest w gospodarce jeziorowej do ingerencji w biocenozę, a ściślej w tę jej część, którą stanowią ryby. Możliwość ingerencji w środowisko, choć teoretycznie istnieje, wydaje się, że może nie być praktycznie brana pod uwagę w ciągu najbliższego okresu czasu.

Proces produkcyjny zależy więc, ujmując go schematycznie, od 3 elementów: środowiska, biocenozy i działalności ludzkiej, przy czym dwa pierwsze decydują o potencjalnych możliwościach produkcyjnych, natomiast działalność ludzka jest elementem decydującym o uzyskiwanych efektach gospodarczych, wpływając również poprzez zmiany w składzie gatunkowym i liczebności ryb na aktualny potencjał produkcyjny zbiornika.

Gospodarka jeziorowa jest więc jedną z najprymitywniejszych form hodowli, w której możliwości potencjalne produkcji ograniczone są niezależnymi od normalnej działalności ludzkiej warunkami środowiska, a wysokość uzyskiwanych wyników (w odpowiednio długim okresie cza-

su) jest uzależniona od stopnia zgodności i dopasowania zabiegów do charakteru i intensywności procesów obiegu materii i istniejących układów biocenotycznych.

Chcąc ocenić pod tym kątem wyniki uzyskane u nas w ostatnim dziesięcioleciu — stajemy przed zadaniem niewykonalnym, gdyż brak nie tylko danych, pozwalających na określenie warunków i możliwości produkcyjnych zbiorników, ale nie ma podstaw do oceny istniejących form działalności gospodarczej, choćby takich jak eksploatacja czy zarybianie. Brak jest obiektywnych wskaźników. Umożliwia to dowolność w ocenie obecnego stanu gospodarki, stwarza pole do wysnuwania mniej lub więcej prawdopodobnych wniosków o kierunkach rozwoju, dowolnej interpretacji cząstkowych czy fragmentarycznych danych — grunt dla mniej czy więcej uzasadnionych teorii czy recept. W tym stanie rzeczy nie pozostaje nic innego jak oprzeć się o dwa względnie pewne fakty. Pierwszy — mający uzasadnienie teoretyczne z dostateczną ilością dowodów pośrednich i nie budzący zastrzeżeń praktyki w świetle dotychczasowych jej doświadczeń — to fakt, że potencjalne możliwości produkcyjne zbiorników wodnych są wyższe niż dotychczasowa produkcja. Są one w pewnym sensie niewymierne — tym niemniej wydaje się, że można z dostatecznym prawdopodobieństwem przyjąć, że są one również często niewspółmiernie wysokie w porównaniu do rzeczywistych osiągnięć.

Drugim faktem jest to, że traktując sumarycznie dotychczasową formę gospodarki (a więc nie wydzielając poszczególnych zabiegów) i jej bazę produkcyjną (powierzchnia — potencjał produkcyjny) — jako elementy porównywalne w czasie (przyjmując więc tylko istnienie zmienności ilościowej, a nie jakościowej, co jest uproszczeniem koniecznym), trzeba z analizy efektów gospodarczych wyciągnąć wniosek, że przy zachowaniu dotychczasowych warunków produkcji nie należy przewidywać planowej zwyżki, ale raczej spadek produkcji.

Zestawienie tych dwóch faktów pozwala wnioskować, że poprawa stanu obecnego jest możliwa i że szukać jej trzeba na drodze rewizji dotychczasowej działalności gospodarczej — choćby dlatego, że jest to jedyny element cyklu produkcyjnego zależny i kierowany przez człowieka. Składają się nań tradycyjne i powszechnie stosowane środki, jak eksploatacja, zarybianie, ochrona oraz melioracje. Nic nie wskazuje, żeby w najbliższym czasie asortyment ich został wzbogacony jakimś środkiem nowym jakościowo. Należy się jedynie liczyć z postępem technicznym — zwiększeniem sprawności.

Ewentualne zmiany formy działania gospodarczego ograniczyć się więc muszą do zmian kierunku i intensywności stosowania tych, czy innych środków działania. Ale najważniejsze wydaje się przyjęcie zasady, która nie wymaga udowodnienia, że dobór i moc stosowanych środków działania musi wynikać, być logicznym następstwem poznania i oceny podstawowych elementów decydujących o potencjale produkcyjnym zbiornika wodnego — a więc warunków środowiska i układu organizmów żywych. Ocena potrzeby stosowania i skuteczności działania takiego czy innego zabiegu gospodarczego jest możliwa jedynie na podstawie obiektywnych wskaźników.

Analizując gospodarke jeziorową ostatnich dziesięciu lat należy wyraźnie podkreślić, że wskaźnikami takimi ona nie dysponowała, że ich

przez te lata nie szukała, a co więcej — do ostatnich kilku lat nie odczuwała ich potrzeby. Bez posiadania wskaźników oceny całości działalności gospodarczej i poszczególnych jej elementów nie mogło być mowy o kierunkowej, konsekwentnej linii gospodarczej — o realności planowania. Nic więc dziwnego, że okres ten charakteryzuje się zwróceniem szczególnej uwagi na eksploatację, której intensyfikacja dawała wyraźniejsze efekty niż inne zabiegi gospodarcze stosowane w poważnej skali, ale często w sposób dowolny i przypadkowy. Nie jest to krytyka działalności instytucji kierujących gospodarką jeziorową w Polsce — bo należy obiektywnie stwierdzić, że taki stan rzeczy panuje na tym odcinku i w innych krajach. Nie jest przypadkiem, że w literaturze zagranicznej spotyka się coraz więcej prac dotyczących zagadnień bądź związanych z teorią, bądź praktyką gospodarki jeziorowej. Różne są zdania, różne jest podejście teoretyczne — jednakże wszyscy zgodni są w tym, że dalszy postęp gospodarczy związany jest z koniecznością lepszego poznania zasadniczych elementów procesu produkcji oraz z adaptacją form działania do konkretnych warunków panujących w zbiorniku.

Powyżej przytoczone uwagi mają na celu dojście do wyraźnego stwierdzenia, że dalszy postęp i rozwój gospodarki jeziorowej jest niemożliwy bez oparcia tej gospodarki o podstawowy element — zagospodarowane jezioro, tzn. taki zbiornik wodny, do którego realnych, konkretnych warunków zaprojektowano kierunek i intensywność zabiegów, którego plan produkcyjny oparty jest o obiektywne wskaźniki uzyskane drogą bezpośredniego pomiaru i skorygowany poprzez analizę ekonomiczno-organizacyjną.

Tylko w ten sposób uzyskamy podstawy wyzyskania ukrytych i niedostępnych obecnie możliwości produkcyjnych: elementy racjonalnego planowania gospodarczego, realność planowania ekonomicznego i organizacyjnego, unikniemy groźby dewastacji i stworzymy trwałe podstawy postępu. Wydaje się, że można dyskutować zakres, metodykę, stronę organizacyjno-techniczną prac nad urządzaniem, jednakże trzeba w nowym pięcioleciu postawić jako podstawową tezę i główny kierunek rozwoju konieczność rozpoczęcia prac nad realizacją planów urzędniowych.

Jest to teza generalna, która rzutuje na następne, wynikające z faktu, że uzyskanie nawet minimum danych niezbędnych do sporządzenia wstępnych projektów urzędniowych wymaga długiego okresu czasu, który należy wykorzystać nie tylko na prowadzenie prac urzędniowych, ale również na racjonalizację form działalności gospodarczej i usunięcie przeszkód w produkcji. Na wstępie należy wyciągnąć wniosek będący konsekwencją analizy stanu obecnego. W warunkach niemożności obiektywnej oceny efektywności całości środków działania będących w dyspozycji należy nasilać ich stosowanie bez wprowadzenia zmian na podstawie analizy stanu obecnego poszczególnych form działalności. Konkretnie mówiąc, niecelowe wydaje się zwiększanie produkcji na drodze mechanicznego podniesienia wskaźników intensywności eksploatacji, zarybiania czy ochrony, natomiast realne wydaje się to w jakimś trudnym do określenia zakresie na drodze rewizji stosowanych metod w obrębie poszczególnych form działalności gospodarczej. Typowym przykładem może być unormowanie użycia ciągnionych narzędzi połowów, przeprowadzone w ostatnim roku w ramach Centralnego Zarządu Rybactwa. Tego rodzaju słusznych racjonalizacji przeprowadzono już więcej i wydaje się — można byłoby

je jeszcze wskazać przy szczegółowej analizie. Na niektóre zagadnienia warto zwrócić specjalną uwagę. Można to zrobić odnośnie poszczególnych elementów działalności gospodarczej, zaczynając od eksploatacji. Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że jest to najsilniejszy, ze stojących w naszej dyspozycji, czynnik ingerencji w jezioro, wymaga więc specjalnej uwagi, tym bardziej, że w dotychczasowej gospodarce był on w głównej mierze nastawiony na pozyskanie ryb — o zmianach na tym odcinku już wspominałem — tym niemniej pozostaje do zrobienia bardzo wiele. Uzyskanie właściwego dla zbiornika składu gatunkowego i wiekowego ryb — zwiększenie stopnia ich przeżycia — czyli jedyne obecnie realne drogi podniesienia produkcji mogą być realizowane w głównej mierze na drodze kierunkowej i selektywnej eksploatacji. Moc i sprawność technicznego wyposażenia powinna być taka, żeby można było odławiać to co się chce, wtedy kiedy się chce.

Zagadnienie następne, będące bezpośrednim wynikiem dotychczasowej (do niedawna) formy działalności, to kwestia dewastacji na tle nadmiernej intensywności eksploatacji i kwestia niedołowienia. Należy zwrócić uwagę, że mimo iż brak obiektywnych przesłanek dla ustalenia „normalnej“ eksploatacji — to wydaje się, że większość jezior można zaszerzować do kategorii jezior przełowionych i niedołowionych. Skutki przełowienia i niedołowienia nie są identyczne, ale często równie szkodliwe. Skutki te są różne w zależności od charakteru zbiornika, składu ichtiofauny i szeregu innych czynników, niewątpliwie obniżają one produkcję, a często powodują trwałe niekorzystne zmiany, w niektórych wypadkach nieodwracalne w ramach naszych możliwości technicznych.

Wreszcie jeszcze jedna sprawa z zakresu eksploatacji nadająca się w pewnym stopniu do uogólnienia i rozpatrywania szerszego niż w ramach konkretnego zbiornika — to sprawa stosowania drobnookich narzędzi ciągnionych. Trzeba podkreślić, że stosowanie drobnookich narzędzi zdobyło dużą popularność wśród rybaków — nie bez znaczenia jest tu atrakcyjność finansowa tych połowów. Stanowią one poważną pozycję ilościową w wykonaniu planów i wyraźnie wzrastają z roku na rok. Stwarza to potencjalne zagrożenie młodzieży ryb gatunków cennych użytkowo. W grę wchodzi setki ton i jeśli założyć, że tylko 5 — 10% stanowią przypadkowo odławiane płoć czy leszcz — to należy zastanowić się nad sposobami radykalnego zapobiegnięcia takiemu zjawisku. Tona płoci czy leszcza w wieku 1 + to 200 000 osobników, to zmarnowanie efektu rozrodu dziesiątków tysięcy tarlaków, to strata pełnowartościowego materiału zarybieniowego. Taki połów nie jest nie tylko zabiegiem pożytecznym i hodowlanym, ale szkodliwym. Można tu przytoczyć opinię Tiurina — eksperta radzieckiego w dziedzinie eksploatacji, który za główną przyczynę dewastacji jezior w niektórych okręgach Związku Radzieckiego uważa stosowanie drobnookich narzędzi ciągnionych. Jest to tym bardziej istotne, że stosowanie narzędzi tego typu nie rozwiązuje radykalnie zagadnienia usuwania tzw. „chwastu“, gdyż odławiamy w głównej mierze dojrzałą płciowo część populacji. Charakter dotychczasowego stosowania tych narzędzi ma wyraźny aspekt eksploatacyjny a nie hodowlany — są one stosowane tam, gdzie zapewniają dochód. Jest to wypaczenie sensu tych połowów — silna populacja może zostać ograniczona w pierwszym rzędzie przez zwalczanie rozrodu, natomiast połowy drobnookimi narzędziami po-

winny nosić charakter interwencyjny, powinny być stosowane w momencie pojawiania się „chwastu“ i w okresie kiedy występuje on jeszcze nielicznie, a być tylko uzupełnieniem innych zabiegów w zbiorniku silnie zachwaszczonym.

Świadome, docelowe stosowanie eksploatacji jest możliwe w ramach konkretnych znanych warunków zbiornika, wtedy zabieg ten nabiera w pierwszym rzędzie aspektu hodowlanego. Jednakże już obecnie można wyciągnąć szereg wniosków o charakterze zaleceń ogólnych, które powinny polepszyć sytuację na tym odcinku.

Podobnie przedstawia się sprawa z zarybianiem. Generalny efekt tej akcji za okres ostatnich kilku lat trudny jest do oceny. Nie ma dostatecznych podstaw do wskazania kierunków zasadniczych. Zagadnienie wymaga szczegółowego omówienia z podziałem na gatunki. Słuszne wydaje się nie intensyfikowanie obecnych form zarybiania, przy równoczesnym szeroko zakrojonym eksperymentalnym sprawdzaniu efektów, opłacalności i techniki zarybiania — linem, podchowanim narybkiem sielawy itp.

Słuszne wydaje się zwrócenie szczególnej uwagi na formy zarybiania będące w pewnym sensie intensyfikacją rozrodu naturalnego, a więc w pierwszym rzędzie na stawki przyjeziorowe. Również celowe wydaje się nasilenie akcji przerzutów ryb, przede wszystkim leszcza, do zbiorników bez warunków rozrodu i wzrostu narybku tego gatunku, natomiast z wolną niszą pokarmową dla roczników starszych. Na specjalną uwagę zasługuje zagadnienie zdrowotności materiału zarybieniowego i stan sanitarny zbiorników.

Kierunek zasadniczy racjonalizacji ochrony można określić jako tendencję do przejścia z ochrony ramowej na ochronę indywidualną, na stosowanie jako kryterium „wymiaru gospodarczego“. Wymaga to znajomości tempa wzrostu ryb oraz częściowego chociażby poznania możliwości troficznych zbiornika. Do chwili uzyskania takich danych pewne efekty można osiągnąć na drodze mechanicznego podniesienia wymiarów ochronnych dla gatunków o długim cyklu życiowym i wyraźnie nierównomiernym przyroście ciężaru ciała w czasie.

Pozostaje do omówienia jeszcze jeden środek działalności gospodarczej, będący w pewnym sensie ingerencją w środowisko, a właściwiej pozwalający na zapobieganie niekorzystnym z punktu widzenia gospodarczego zmianom w tym środowisku. Są to melioracje, intensywność których może być ograniczana tylko względami ekonomicznymi, dlatego posiadane środki techniczne należałoby koncentrować na obiektach gwarantujących szybką amortyzację.

Ten szkicowy, niepełny przegląd form działalności w gospodarce jeziorowej pozwala wnioskować, że istnieją możliwości uzyskania efektów również na drodze racjonalizacji i właściwego ustawienia zabiegów gospodarczych. Należy tu podkreślić dotychczasową działalność w tym kierunku instytucji kierujących gospodarką jeziorową, a przejawiającą się w wydaniu szeregu zarządzeń dotyczących ochrony i eksploatacji.

Jednakże na jeden jeszcze moment należy zwrócić uwagę. Chodzi o przyjęcie zasady konsekwentnej synchronizacji zabiegów gospodarczych, o ich logiczną kolejność i wzajemne powiązania. Bezpośredni efekt ochrony, zarybiania — regulacji składu gatunkowego itp. może być niezauważalny, a nawet zniszczony przez eksploatację; i odwrotnie — poprzez ce-

lowe nastawienie połowów efekt ten może zostać uwielokrotniony. Przy stosowaniu zabiegów hodowlanych trzeba w pewnej mierze dostosować do nich całą działalność gospodarczą na zbiorniku. Właściwe ustawienie, a więc określenie kierunku intensywności i kolejności w czasie poszczególnych zabiegów, powinno opierać się o znajomość warunków produkcji w konkretnym zbiorniku, a więc wynikać z prac urządzeniowych. Jednakże i przed osiągnięciem tego warunku zwrócenie większej uwagi na konsekwentne uzupełnianie się wzajemne poszczególnych czynności gospodarczych i ich współzależność powinno dać wyraźne efekty.

Reasumując dotychczasowe uwagi można je zgrupować zgodnie z punktami wysuniętymi we wstępie.

I. Wydaje się, że podstawowy czynnik ograniczający dalszy rozwój gospodarki jeziorowej to brak rozeznania warunków produkcji i to brak prawie zupełny, zaczynający się od nieznanomości dokładnych powierzchni — morfometrii zbiornika, a kończąc na nieznanomości pełnego składu gatunkowego ryb w jeziorze.

Dlatego poznanie jezior, a poprawniej elementów decydujących o możliwościach produkcyjnych zbiornika i niezbędnych dla zaplanowania właściwej dla niego formy gospodarki rybackiej — określane jako „urządzenie rybackie“, jest jedyną realną drogą wprowadzenia planowej gospodarki i dalszego postępu. Jest to zagadnienie trudne, wymagające sprecyzowania zakresu, metody, form organizacyjnych itp. Nosi ono charakter podstawowej inwestycji i powinno być przedyskutowane na podstawie szczegółowego opracowania. Tym niemniej można uważać, że urządzenie wiąże się ściśle z perspektywicznymi planami rozwoju gospodarki jeziorowej.

II. W związku z tym planowanie działalności na okres najbliższego pięciolecia powinno uwzględnić rozpoczęcie i prowadzenie prac urządzeniowych na jeziorach, rozpoczynając od elementów, których niezbędność jest bezsporna, a metodykę uzgodniono (plany batymetryczne, wskaźniki fizyko-chemiczne itp.), z równoczesnym organizowaniem pełnego aparatu urządzeniowego.

Drugim kierunkiem, wynikającym z analizy stanu obecnego, jest stabilizacja (w sensie zabezpieczenia ciągłości i niedopuszczenia do obniżki) dotychczasowych wskaźników połowów (które należy uznać za wysokie) i podniesienie jakościowe i ilościowe pogłowia ryb w jeziorach. Dla osiągnięcia tego celu wydaje się konieczne szczegółowe przeanalizowanie pod tym kątem możliwości usprawnienia takich form działalności gospodarczej jak: 1) melioracje; 2) ochrona; 3) zarybianie; 4) eksploatacja; ze szczególnym zwróceniem uwagi na ich współzależność i położeniem nacisku na elementy zagospodarowania.

III. Ocena możliwości podniesienia produkcji w chwili obecnej oparta być może tylko o mniej lub więcej prawdopodobne przypuszczenia. Szukać jej można:

a) w eksploatacji jezior niedołowionych. Nie wydaje się, żeby na tej drodze można było znaleźć większe rezerwy. Niedołowieniem objęte są raczej zbiorniki małe i te, na których połowy są nieopłacalne, bądź też jeziora trudno łowne. Poza tym sam fakt odłogowania jest czynnikiem wpływającym najczęściej ujemnie na produkcję zbiornika;

b) w efektach dotychczasowych zabiegów hodowlanych, takich jak ochrona i zarybienie, stosowanych intensywnie od 2 do 3 lat. Wyniki te są trudne do przewidzenia; należy liczyć się, że będą niższe od oczekiwanych (sielawa, lin, karp) ze względu na brak możliwości oceny przydatności zarybianych zbiorników i wynikającej stąd przypadkowości efektów;

c) w intensyfikacji gospodarki na jeziorach pozwalających ze względu na swoje właściwości limnologiczne na częściowe wprowadzenie metod hodowli stawowej (karp, leszcz). Jest to typ gospodarki pozwalający na szybką rotację i uzyskanie wyników w ciągu 2 — 3 lat.

Równocześnie należy liczyć się z tym, że racjonalizacja ochrony i eksploatacji oraz konieczność odbudowy pogłowia ryb w jeziorach przeeksploatowanych spowoduje czasowy, tym niemniej wyraźny spadek pozyskania, tak że utrzymanie dotychczasowej produkcji gospodarczej (zresztą wysokiej) będzie zadaniem trudnym, tym bardziej, że sama racjonalizacja form działalności — bez poznania warunków produkcji — zmniejszy co prawda w jakimś stopniu przypadkowość otrzymywanych efektów, ale tym niemniej jest tylko półśrodkiem. Zresztą długi stosunkowo cykl produkcyjny w gospodarce jeziorowej (z wyjątkiem sielawy) jest przyczyną, że zabiegi 1956 r. i lat następnych będą mogły rzutować, i to w nieznacznej mierze, dopiero na koniec pięciolatki.

W tym stanie rzeczy wydaje się niecelowe forsowanie dalszej zwyżki połowów, przewidując jednak poprawę jakości produkcji. Koncentracja uwagi i wysiłków powinna skupiać się natomiast na zagadnieniach zagospodarowania jezior i pracach urządzeniowych.